GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 16. — W Poniedziałek dnia 20. Stycznia 1834.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 16. Stycznia.

N. Pan raczył nauczycielowi szkolnemu i zakrystyanowi Hansche w Schulzendorf, w obwodzie Regencyjnym Potsdamskim, dać znak honorowy powszechny.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 12. Stycznia.

Najświeższe listy z Kalkuty, z dnia 22. Maja 1833., donoszą o sprzedanéj tamże znacznéj ilości cynku, z kopalni polskich pochodzącego, za pośrednictwem JP. Velthuzena, agenta Banku Polskiego w Kalkucie.

Z dnia 13. Stycznia.

N. Pan raczył mianować, zostającego do szczególnych poleceń przy JO. Feldmarszałku Xięciu Warszawskim, Generał-Majora Priasznikowa, Kawalerem orderu S. Stanisława 1. klassy. — Adjutanci tegoż JO. Xięcia Feldmarszałka otrzymali ordery: Sgo Włodzimierza 4. klassy Lejb-gwardyi pułku huzarów Porucznik Mergusow, a Sgo Stanisława 3. klassy Lejb-gwardyi konnych grenadyerów Kapitani Xiążę Golicyn i Mielnikow, Litewskiego Buturlin, huzarów Andrau, Preobrażeńskiego Sztabs-Kapitan Samsonow.

Na początku b. m. do Krakowa przybył Pan Hadziewicz wracający z Rzymu, gdzie przez kilkanaście lat doskonalił się w malarstwie i zwiedził znaczniejsze stolice Europy.

Z dnia 14. Stycznia.

N. Pan raczył (w liczbie innych) ozdobić orderem Sgo Stanisława 1. klassy, wojennych Naczelników: województwa Krakowskiego, Generał-Majora Tutczewa i wdztwa Płockiego Generał-Majora Barona Bohlena. Tegoż orderu 2. klassy Generał Majora Puszczyna, Dowódzcę 2giéj brygady 4téj dywizyi piechoty. Sgo Włodzimierza 4. klassy: Podpułkownika Pogowskiego, Majora placu Pragi. S. Anny 3. klassy: Kapitana Nosow, będącego przy Komendancie Warszawy. Dzierzawę dóbr otrzymał pełniący obowiązki dyżurnego Generała czynnéj armii, Generał-Major Wikiński.

Rzeczpospolita Krakowska.

Z Krakowa, dnia 4. Stycznia.

Z Galicyi donoszą, że w kilku miejscach dało się uczuć trzęsienie ziemi.

Od 1. Stycznia r. b. zaczęło tu wychodzić nowe pismo czasowe: Pamiętnik farmaceu-

tyczny pod redakcyą Floryana Sawiczewskiego, Professora Uniwersytetu jagiellońskiego. Wychodzić będzie to pismo poszytami, regularnie w dniach pierwszych każdego miesiąca, według potrzeby ozdobione rycinami, na pięknym berlińskim papierze, a dwanaście numerów składać będą tom jeden.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 11. Grudnia.

N. Cesarz Rossyjski wywzajemniając się za medale i podarunki, udzielone przez Sułtana Generałom, oficerom i żołnierzom korpusu posiłkowego, który stał w Bosforze, jako też tutejszému poselstwu i kilku wyższym urzędnikom państwa swego, rozkazał na pamiątkę zawartego przymierza z Portą Ottomańską wybić pewną liczbę medalów złotych i srebrnych, które wraz z innemi kosztownemi podarunkami zostały tu niedawno nadesłane dla Ministeryum ottomańskiego, a poselstwo rossyjskie doręczyło takowe Porcie Ottomańskiéj. Z medalów tych, na których jednéj stronie wybite jest imie Cesarza Mikołaja, a na drugiéj rok 1833., dwa ze złota i bogato brylantami wysadzane, przeznaczone są dla Seraskiera i Tewzi Ahmeda Baszy. Cztery podobne, atoli mniejszéj wartości, otrzymali: Wielki Admirał Tahir Basza, Naczelnik artyleryi Halil Basza, Ferik Ahmed Basza i dowódzca Dardanellów Mehmed Basza. Prócz tego przeznaczone są także złote medale dla oficerów korpusu tureckiego, który obozował w bliskości armii rossyjskiéj. Wielki Wezyr otrzymał kosztowny pałasz, wysadzany brylantami; Seraskier zaś i Tewzi Ahmed Basza, oprócz wyżéj wspomnionych medalów, otrzymali bogate brylantami wysadzane tabakiery, z których przeznaczona dla Seraskiera ozdobiona jest wizerunkiem, a dla Ahmeda Baszy cyfrą Cesarza Mikołaja. Wszyscy Ministrowie ottomańscy udarowani zostali tabakierami, które w miarę ich stopnia, są więcéj lub mniéj bogato wysadzane brylantami, i mają cyfrę Cesarza Rossyjskiego.

Z dnia 19. Grudnia.

Reszyd Mehmed Basza mianowany niedawno zarządzcą w Siwas, popłynął d. 16. b. m. na statku parowym na morze Czarne, celem udania się do miejsca urzędowania swego.

Dowódzca buntowników w Azyi mniejszéj, Kadi Kiran, który (jak dawniéj doniesiono) uciekł za zbliżeniem się wojska sułtańskiego, został przez toż wojsko doścignionym, i po krótkiéj bitwie z 900 stronnikami swymi wzięty w niewolą. Słychać, iż będzie sprowadzony do tutejszéj stolicy.

Dnia 14. b. m. przy dosyć mocnym wietrze wybuchnął jednocześnie pożar w Galata i Pera; lecz wkrótce w obu miejscach ogień ugaszono. Tegoż dnia w nocy powstał wielki wicher i trwał przez cały dzień następny. Domy drewniane drżały, jak podczas trzęsienia ziemi. Wicher ten obalił kilka minaretów; stoletnie cyprysy wyrywał z korzeniami; okręty kupieckie, stojące w porcie tutejszym, który jest uważany za najbezpieczniejszy, a nawet wojenne, rzucał jedne o drugie z taką gwałtownością, iż po części stały się niezdatnemi do użycia; wiele oraz statków zostało zatopionych, lub przynajmniéj ładunki swoje utraciło. Zrządził także nie małe spustoszenie na lądzie, a mianowicie w Bujukdere. Obawiają się, aby liczba rozbitych okrętow, nie była bardzo znaczną.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 2. Stycznia.

Słychać tu, iż rząd nasz zawarł z innem wielkiém mocarstwem traktat, mocą którego oba rządy zaręczyły sobie dalsze istnienie państwa Tureckiego, nawet na ten przypadek, gdyby teraźniejsza panująca tamże dynastya wymarła; Mehemed Ali został od następstwa tego na wszelki przypadek wykluczony. O zawarciu tego traktatu miał Xiążę Metternich zawiadomić przed 2 dniami Pana Fryderyka Lamb, Ambassadora angielskiego, który oświadczył w téj mierze zupełne swe przyzwolenie.

N i e m c y.

Z Monachium, dnia 6 Stycznia.

Gdy na konferencyach w Wiedniu ma być także mowa o reorganizacyi wojska związku niemieckiego; przeto pewny znakomity oficer ma być tam wysłany ze strony bawarskiéj. Lubo niektóre pisma publiczne doniosły, iż Kongres ten bardzo krótko potrwa, jednakże osoby świadome rzeczy zapewniają, iż liczne ważne interesa, tyczące się ogółu krajów niemieckich, i mające być przedmiotem narad, nie będą mogły się załatwić w ciągu dwóch miesięcy.

Z Augsburga, dnia 3. Stycznia.

Niemiecka Powszechna Gazeta zawiera artykuł, twierdzący z największą pewnością, iż ostatnie koalicye rzemieślników we Francyi były częścią wypadkiem pewnych teoryi i zasad, rozszerzonych między robotnikami, częścią też owocem wyrachowanych zabiegów fakcyi, w których ręku ujęci i sądzeni naczelnicy robotników, byli tylko ślepemi narzędziami. Fakcya ta kierowała skrycie poruszeniami, utrzymywała związek między koalicyami, oraz korespondencye, wydawała

manifesta i odezwy, układała plany koalicyi, zapewniała ich wykonanie, i podawała do dzienników artykuły za sprawą robotników.

Taż gazeta umieściła z Edingburgh Review uwagi nad obecném położeniem Turcyi, z których następujący umieszczamy wyjątek: „Żelazna roszczka Mahometa utraca w szybkiéj progressyi moc swoję. Wiara która od muru chińskiego do słupów herkulesowych panowała, a ku południowi aż do nieznanych źródeł Nilu rozciągała się, jest teraz omdlałą, i bliską upadku. Wojskowo-fanatyczny zapał, pewność zwycięztwa, zniknęły. Rozległe, niegdyś wewnętrznemi bogactwy przepełnione kraje, przez które przeciągnął był miecz proroka, leżały dotąd przez długie wieki w ciemności i spustoszeniu, ale nakoniec zaczyna w nich przebijać się świtanie, a my, którzyśmy byli świadkami, jak silnie źródła cywilizacyi roztworzyły się w nowym świecie (Ameryce), jesteśmy teraz powołani do tego, aby przyspieszyć i widzieć odrodzenie się ich w owych obszernych przestrzeniach świata starego. — Ze wszystkich szczepów mahometańskich zachowali nieużyci, wszelką cywilizacyą nienawidzący Turcy najtrwalsze przywiązanie do stoicznych nietowarzyskich zasad wiary swojéj. Utrzymali się też najdłużéj przy swéj przewadze politycznéj. Żywi Arabowie (Saraceni), zniknęli już dawno z widowni i są zapomniani. Żyją dziś jedynie w wspomnieniach i pieśniach zachodu. Wielki Mogul został poganinem a synowie Tamerlana w odległych Chinach wyrzekli się wiary ojców swoich. Turcy przeciwnie przetrwali w swéj wierze i tworzą stałą oppozycyą naprzeciw chrześciaństwu. Wychylili kielichy goryczy pod Belgradem, Czesme, Nawarynem; ujrzeli w Dardanellach i w obliczu stolicy niewidziane tam dotąd bandery. Każda wojna kończyła się z ich szkodą; każdy pokój zaczęli okupywać utratą swych posiadłości. Grecya jest wolną i niepodległą. Algier jest dla Turcyi stracony, a inne kraje Barbareskow pół na pół tylko są posłuszne. Mahmud widział się być zmuszonym szukać pomocy u tego mocarstwa, które przed 4 laty zagrażając stolicy jego, dyktowało mu punkta pokoju. Skarb W. Porty w zupełnym jest bezrządzie, a moneta turecka będąc w największym stopniu upośledzoną, ma kurs jak najniestalszy. Dotąd nie jest opłacony dług wojenny ościennemu mocarstwu; a armia niegdyś tak groźna jest zniszczoną i nie istnieje nawet dawne jéj imie. Starożytne zwyczaje i ustawy zostały wytępione i wyśmiane. Jaki będzie koniec tego wszystkiego? Czyli państwo tureckie zbliża się już do upadku swojego? Lub czyli przez odnowienie dawnych obyczajów i instytucyi, oraz przez przyzwyczajenie się do nowych, zajmie znowu (choć przy zmniejszonym obrębie posiadłości swoich) to znakomite miejsce, które niegdyś zajmowało w Europie? Te są pytania do rozwiązania. — Dla ułatwienia rozwiązania tych pytań nie znamy nowszych i gruntowniejszych pism, na którychbyśmy z wszelką pewnością polegać mogli, jak dzieło angielskie Pana Urquhart, wydane r. b. w Londynie pod nazwiskiem: „Turcya i jéj zasoby (resources)“ i t. d. i pismo Pana Adolfa Slade: „Przypomnienia z podróży po Turcyi, Grecyi i t. d.“ wydane również w Londynie r. b. Pierwszy z tych 2 autorów chwali nader reformy Mahmuda. — Podczas kiedy potęga turecka była niegdyś postrachem Europy, teraz słabość jéj wzbudza zawiść krajów. Podupadanie Turcyi stało się dla reszty świata ważniejszém przez wzmagające się źródła i oświatę innych krajów. W ostatnich 150 latach cofnęła się o tyle, ile niegdyś uczyniła postępu. Nie trudno znaleźć przyczyny téj zmiany, a wymienienie ich może rzucić niejakie światło na pytania, które rozwiązać wypada. Kiedy jeszcze wojna i zdobycze zdawały się być pierwszym celem życia, naturalną było rzeczą, iż naród, który do podbijania już przez samę religią swą był obowiązany, musiał mieć pewną moralną przewagę nad narodami, które wprawdzie często dały się uwodzić powabami walki i wojny, lecz których nauka religijna uważała rozlew krwi za grzech przeciw Bogu i ludziom. Co u Chrześcian wykroczeniem, to u Mahometanów było obowiązkiem. Ci pod względem zdobywania zostawali w zgodności i mieli wytrwałość; Europejczykowie byli rozdwojeni, i chwiejący się. Wreszcie w owym czasie nieutwierdzonéj jeszcze karności, wojsko tureckie było podobno mniéj nieregularném i lepiéj płatném, niż inne europejskie, a szczęście i łupy zwabiały mnóstwo ludzi pod jego chorągwie, jakoż nawet i jeńcy chrześciańscy powiększali szeregi Janczarów. Zagraniczni awanturnicy mogli pozyskać najwyższe stopnie i nieograniczoną władzę. Nie jeden odważny i rozpaczą uniesiony Chrześcianin, przyjąwszy wiarę mahometańską, odznaczał się w zwycięzkich bitwach, w których znajdował to, czego szukał: sławę lub śmierć (*). Wreszcie uderzono na najsłab-

---

(*) W najświetniejszych czasach Solimana Wielkiego i Selima, Wezyrowie i dowódzcy wojska byli prawie wszyscy chrześcianami, którzy przyjęli wiarę mahometańską.

szą stronę Europy, gdy tymczasem Turcya zasłoniona Egiptem i Azyą, posuwała się do stolic Cesarzów wschodnich i zachodnich. Teraz zaś wszystko inną wzięło postać. Umiejętności połączone z wojną, nadały cywilizacyi niepokonany oręż. Teraźniejsze wojska mniéj znaczą, gdy nie mają licznego parku artylleryi. Piechota przy zaprowadzonéj karności ma pierwszeństwo nad jazdą nieregularną. Doświadczeni oficerowie więcéj znaczą, niż najśmielsi awanturnicy; żołd zajął miejsce rabunku. Kraje europejskie stały się wewnątrz mocniejszemi przez połączenie rozdzielonych dawniéj fundalności. O tych wszystkich rzeczach nie śniło się Turkowi; władał on swemi prowincyami jako zwycięzca, nie zaś jako rządzca; żartował z karności potrzebnéj w wojsku i ukształcenia; przepędzał swoje życie w najpiękniejszéj części Europy, nie zważając wcale na postępy, jakie na około niego czyniono. Tak też zwycięstwo opuściło chorągwie jego; posiadłości jego zostały podzielone, a zasłony jego państwa oderwane."

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 8. Stycznia.

Zapewniają, iż Królowa nasza znajduje się znowu przy nadziei.

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 8. Stycznia.

W Amsterdamskim Handelsblad czytamy: „W zeszłym tygodniu udał się angielski Poseł P. Terningham do Ministra spraw zagranicznych Pana van Zuylen, dla oświadczenia mu w skutek prywatnego listu Lorda Palmerstona, że narady konferencyi nie rozpoczną się, póki Sejm niemiecki i krewni domu Nassau urzędownie nie przyzwolą na odstąpienie jednéj części Luxemburga. Poczém angielski Poseł okazał kopią listu pisanego przez Lorda Palmerstona do Lorda Minto, angielskiego Posła w Berlinie, w którym poleca mu, aby oświadczył pruskiemu Ministrowi P. Ancillon: „że przypuszczenie pruskiego gabinetu, jakoby względem wątpliwych punktów w sprawie belgijsko-holenderskiéj poufnie się miano naradzać, jest mylne, gdyż Francya i Anglia nic w téj mierze nie przedsięwezmą, póki sprawa ta nie dojdzie do téj dojrzałości, jakiéj konferencya już dawno żądała. Osnowa téj urzędowéj noty do Lorda Minto, jest przez Lorda Palmerstona napisana zwykłym jemu tonem rozkazującym."

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 8. Stycznia.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych przyjęto dalsze paragrafy adresu. Względem paragrafów 10—15., traktujących o polityce zewnętrznéj Francyi, tłómaczył się obszernie Baron Bignon. Przedewszystkiém zwracał on uwagę członków na sprawy Polski, Niemiec, Włoch i Turcyi. W końcu rozprawy swojéj tak się wyraził: „Życzyłbym aby Ministrowie byli w stanie dowieść nam, że obawy nasze płonne; że gabinet Petersburski względem Turcyi niczém nie jest, jak tylko wspaniałomyślnym przyjacielem, szlachetnym opiekunem, bez względów postronnych; że w Niemczech Austrya i Prussy ani wpływu swego na państwa drugiéj rangi nie zwiększają, ani wolności w państwach konstytucyjnych ścieśniać nie pragną; że Austrya we Włoszech panowania swego nie rozpościera. Ale Ministeryum za to nam ręczyć nie może, ponieważ ono za nadto rzetelne, aby to za prawdę ogłaszać, w co samo nie wierzy. Zresztą gabinet nasz także za nadto przenikliwy, aby tylko na teraźniejszość uważać, a o przyszłości nie myśleć; a ta wyciąga po nas ostrożności. Zaiste nie możemy Panowie życzyć dalszego istnienia tak śmiesznych traktatów z 1815. r.; jeżeli jednak z przesadnego zamiłowania pokoju je znosimy, jeżeli kielich upodlenia zwolna i aż do samego dna wypróżniamy, żądać przynajmniéj powinniśmy, ażeby mocarstwa, co się zdobyczą naszą zbogaciły, w obrębie tych obszernych granic zostawały, które sobie same wytknęły, a jeśli je mimo traktatów przekraczają, żądamy, aby Francya przeciw takowym zamiarom protestowała. Jeżeli zaś takowe zamiary w istocie ważnéj części Europy, Turcyi, zagrażają, nie byłożbyto największą nieostróżnością, zamrużać oczy i doczekać się momentu, w którym grom sam nas dotknie? Dla tego też ów peryod w adresie. Prawda że nam Ministeryum dawniéj oświadczyło, że przy rozszarpaniu Europy Francya część swoję zdobyć potrafi; nim jednak takowe ustąpienie terrytoryum, taka wymiana, którą Ministrowie sobie przedstawiają, nastąpi, mogłaby łatwo bez gwałtownego wstrząśnienia powszechna uzurpacya nastać, któraby témby była niebezpieczniejszą, ile że z początku tylko cierpiana, z czasem piętna niejakiéj prawności nabyćby mogła. Trzeba więc i w tym względzie mieć się na baczności. . . . . Tutaj, Panowie, kończy się rola nasza i rola rządu się rozpoczyna. Naszym obowiązkiem było tylko wskazać, że przy wszystkich pytaniach, wystawiających na szwank honor i interes Francyi, rząd na Izbę i pomoc kraju spuszczać się może. Dopełnimy więc obowiązku naszego i wyrządzimy krajowi znamienitą usługę, jeśli paragraf ten za główną podstawę adresu wymienimy

i stósowne wykonanie onego Ministrom polecimy. Kommissya przekłada Panom jednozgodnie przyjęcie tego paragrafu."

Minister spraw zewnętrznych pochwaliwszy rozprawę Pana Bignon i oświadczywszy, że zdaniem jego rząd zadowolenia swego nie odmawia, w końcu mowy jednak tak się dał słyszeć: „Powtarzam, rząd nasz żadnéj nie doznawał napaści, nie żądano nawet od niego żadnego oświadczenia. Wszakże z pewnych zdań, wynurzanych w toku obecnych obrad, wnioskuję słusznie, że postanowiono na nas nacierać, podawać nam pytania i domagać się od nas wyjaśnień. Niech mi więc Izba pozwoli, ażebym to, co jeszcze mam do oświadczenia, odłożył na przyszły czas jako odpowiedź na owe powstawania i pytania. Zresztą nie chciałem ani momentu odwlekać dziękczynienia mego mówcy za jego umiarkowane i roztropne uwagi."

Na posiedzeniu dzisiejszém wystąpił Pan Lamartine jako przeciwnik Barona Bignon. W mowie, wzbudzającéj w najwyższym stopniu natężoną ciekawość i uwagę Izby, rozwodzi on się mianowicie nad sprawami Turcyi, któréj upadek zdaniem jego nieuchronny. Francya powinna stanąć na czele téj cywilizacyi, która przyczyną jest tego upadku, i tym czasem obmyślić środki, aby przy bliskim podziale nie odeszła z próżnemi rękoma. — Hr. Delaborde był tego zdania, że upadek państwa ottomańskiego nie jest jeszcze tak bliskim, jak Pan Lamartine sądzi. — Następnie zabrał głos Pan Mauguin, powstając z nadzwyczajną zapalczywością na całą dyplomacyą Ministeryum teraźniejszego i obwiniając ono, że z żadnego w Europie zdarzonego wypadku politycznego korzystać nie umiało; mianowicie narzekał on, że Portugalia wyłamując się z pod wpływu Francyi w objęcie innych mocarstw się rzuca. Rozwodził on się nareszcie nad daleko sięgającemi projektami Rossyi, o któréj twierdził, że już obecnie zamyśla zdobyć Konstantynopol i w Indyach Wschodnich wielkiéj nabyć potęgi. Aby go zbijać, wstąpił Pan Broglie na trybunę, (podczas mowy którego poczta ostatnia odeszła.)

Tutejszy Monitor umieścił urzędowy raport Generała Desmichels, pisany z Oran d. 4. Grudnia. Wyrażono w nim: „Dnia 2. b. m. o godzinie 6stéj wieczorem wyruszyłem stąd na czele 2,200 ludzi piechoty, 400 jazdy, 100 saperów i 12 dział, dla ukarania pokolenia, do którego należą także zabójcy 4 oficerów francuzkich, i razem dla pokonania Abdela Cader, który z wyborowém swojém wojskiem obozuje przed wzmiankowaném pokoleniem. Lecz zepsute drogi nie dozwoliły mi udać się tam; zmieniłem więc kierunek. Na dwie godziny przed świtem zatrzymała się kolumna w pochodzie swoim. Oddział piechoty z kilku działami został potém wysłany przeciw pokoleniu Douaire-Zemela, uderzył na jego obóz i zapalił go. Następnie wrócił ten oddział z zabranemi wołami i baranami do głównéj kolumny. Arabowie w przewyższającéj sile uderzyli na tę kolumnę, i ścigali ją przez dzień cały, a za każdym razem, gdy się nieco zbliżyli, bywali odparci ogniem artylleryi. Wczoraj o godzinie 10téj wieczorem przybyło wojsko napowrót do miasta. Mieliśmy jednego żołnierza zabitego i 25 ranionych."

W Tulonie odebrano wiadomość z Algieru pod dniem 15. b. m. Generał Trezel zdawszy dowództwo w Bugia Pułkownikowi Duvivier, przybył do Algieru. Mniemają tam powszechnie, iż legion cudzoziemski zajmie wkrótce Blida, gdzie dowództwo otrzyma Generał Trobriant. Dzieci krajowców uczęszczają w znacznéj liczbie do szkół wzajemnego uczenia. Młodzi maurowie i żydzi uczą się języka francuzkiego z wielką łatwością. Ostatni okręt, który z Francyi przybył do Algieru, przywiózł zlecenia względem kupna znacznéj przestrzeni gruntów.

Na posiedzeniu akademii umiejętności w d. 23. z. m. oznajmił P. Geoffroy Saint-Hilaire, iż według doniesienia, jakie otrzymał od Pana Dumortier, ma być w Belgii utworzona Akademia na wzór „Instytutu francuzkiego," składająca się z 50 członków. — Pan Dupeyret czytał na posiedzeniu tém rozprawę pod nazwiskiem: „Uwagi nad magnetyzmem ziemi." Znakomita ta praca zawiera widoki rzeczy tak nowe, i czyny tak stanowcze dla teoryi magnetyzmu ziemskiego, iż z największą niecierpliwością oczekujemy raportu, jaki o niéj ma zdać Akademii Pan Arago. Jest ona owocem dostrzeżeń, uczynionych przez Pana Dupeyret w czasie podróży jego morskiéj na okręcie „la Coquille„. — Zwróciło tu na siebie uwagę geologów dziełko podręczne o geologii (*Manuel géologique*), które Pan H. T. de la Bèche napisał po angielsku, a które Pan A. J. M. Brochant de Villiers, członek Instytutu, przełożył na język francuzki, według 2go wydania wyszłego r. 1833. w Londynie; (jeden tom, z rycinami, 16 fr.). — Przybycie statku „Luxor" z obeliskiem, zajęło teraz tak mocno Paryżanów, iż od stóp do głów ubierają się à la Louqsor, chodzą à la Louqsor, kłaniają się à la Louqsor; i kąpią się à la Louqsor; (to ostatnie jest illuzyą do wpadnię-

cia w wodę naturalisty Geoffroy Saint-Hilaire, chcącego obejrzeć okręt „Luxor"). Okręt stoi pod mostem „zgody" niema on na sobie nic morskiego, oprócz kształtu, ponieważ maszty zdięte zostały dla przeciągnienia go w górę Sekwany po pod mosty od Rouen do Paryża. Wielkość jego mało jest znaczniejszą od większych statków rzecznych; co atoli zwabia publiczność stojącą po całych dniach na nadbrzeżach i na moście, jestto postawa zupełnie morska oficerów i załogi okrętowéj, ubiór majtków, i myśl, że na pokładzie jego znajduje się obelisk, mający ozdobić jeden z placów paryzkich. Mówię: myśl; ponieważ obelisku tego dotąd widzieć nie można. Leży on na samym spodzie okrętu, i ażeby nie został uszkodzony, okryty jest zwierzchu belkami. Sprowadzeniem tego obelisku zatrudnił się inżynier morski, Pan Lebas. Jemu też powierzone jest wydobycie i postawienie tego pomnika. Z Egiptu dostał się okręt Luxor z obeliskiem przez wezbranie Nilu do morza Śródziémnego. Ciekawi jesteśmy, jak obelisk tutaj wydobytym zostanie. Ma to nastąpić aż na wiosnę, kiedy Sekwana tak opadnie, iż okręt z lekka osiędzie na mieliznie.

Z dnia 9. Stycznia.

Gazety ministeryalne donoszą o wypadkach w Hiszpanii co następuje: „Z Bajonny z d. 4. piszą, że wojsko Królowéj znamienite nad powstańcami odniosło zwycięztwo. General Lorenzo zgromadził był w Estelli w prowincyi Nawarra około 3500 ludzi. Porozstawiawszy w nocy 2000 w krzakach otaczających miasto, dn. 29. Grudnia ze świtem z Estelli wyruszył i w 1500 ludzi pociągnął przeciw powstańcom, dzierzącym bardzo mocne stanowisko. Ponieważ Karoliści w dwójnasób byli liczniejsi, wystąpili natychmiast, spostrzegłszy nieliczny hufiec wojska Królowéj, z stanowisk swoich na wzgórzach i uderzyli nań z ślepém zaufaniem w przemoc swoję. Lorenzo cofnąwszy się w najlepszym porządku zwabił powstańców tam, gdzie siły odwodowe stały w zasadzce. Te wypadłszy niebawem sprawiły nadzwyczajne zamieszanie w szeregach nieprzyjacielskich. Słychać, że 800 powstańców legło na placu a 700 w niewolą się dostało. Reszta dzielnie ścigana. Z Wittoryi wyruszyło wojsko, aby rokoszanom przeciąć drogę odwrotu. Wiadomości z Walencyi, Katalonii i Arragonii brzmią ciągle pomyślnie dla sprawy Królowéj. Słabe korpusy rokoszan, parte tam zewsząd przez wojsko Królowéj, nie wzniecają więcéj żadnéj obawy."

W piśmie z San Sebastian z dn. 3. Stycznia wyczytujemy: „Położenie prowincyi Biskajskich dowodzi, że o przywróceniu spokojności w Hiszpanii ani myśleć. Guerylasy Karolistowscy gromadzą się pod Aspejtią a liczba ich wzrasta od dnia do dnia. Rząd wysłał wprawdzie także ze swojéj strony wzmocnienia na widownią wojny, ale mimo to ogół sił zbrojnych jego w prowincyach rokoszujących nie wynosi nad 12,000, zaś Karolistów tam nierównie więcéj. Ponieważ ci jednak nie ćwiczeni pojedyńcze tylko tworzą oddziały, mogą się przeto téż tylko w partyzanckiéj wojnie utrzymać, ale ta właśnie czyni ich niepokonanymi. Trudności rządu wzrastają mianowicie z przyczyn skarbowych. Niezawodną już teraz, że przeszło trzecia część mieszkańców państwa wzbraniać się będzie opłacać podatki, tak dalece, że rząd może wkrótce nie będzie w stanie aby opędzić wszystkie wydatki państwa."

Z dnia 10. Grudnia.

(*Ostatnie wiadomości.*) — Na posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych (*) przyjęty został projekt do adresu większością głosów 268 przeciw 43, wszakże z dołączeniem poprawki następującéj, uchwalonéj na wniosek Pana Odillon-Barrot: „Izba Deputowanych ma to przekonanie, że rząd N. Pana przeciw obecnemu stanowi Polski protestował i że zawsze z jednostajną sprężystością na korzyść szlachetnego, walecznego i nieszczęśliwego narodu reklamować będzie." (Gaz. Rz.)

W giełdzie obiegają dzisiaj pogłoski bardzo niepomyślne dla sprawy Królowéj. Słychać, że w Madrycie rozruchy wybuchły, wywołane przez ostatnie środki Ministrów, mianowicie zaś przez niesnaski, zachodzące od niejakiego czasu między Królową Regentką i rządzącą Juntą.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 23. Grudnia.

Jakkolwiek Ministeryum portugalskie wdzięczném jest Admirałowi Napier za ważne przysługi jego dla Portugalii, uskarza się jednak na to, iż wspomniony Admirał wdaje się często w rzeczy, nie należące do zakresu jego czynności. Ma on potrzebować więcéj pieniędzy, niż źródła dochodów Portugalii dostarczyć mogą; flota jego jest płatną według urządzeń marynarki angielskiéj, a wziąwszy 90 Contos czyli milionów realów i nie zdawszy rachunku z tych pieniędzy, jeszcze więcéj żąda. Zarzucają mu oraz, iż nieczynnie każe stać okrętom przy ujściu Tagu, i kiedy ścisła blokada brzegów jest nakazaną, tymcza-

(*) Treść obrad Izby Redakcya w piśmie swojém jutro zamieści.

sem liczne okręty z towarami z Brazylii i Afryki, a z potrzebami wojennemi z Anglii zawijają codzień do portów, znajdujących się w posiadaniu Don Miguela. Należałoby je zabierać i sprowadzać do ujścia Tagu, zamiast czynienia przykrości okrętom kupieckim angielskim, płynącym z rybami i owocami, albo uderzenia na wyspę Madeira, zwiedzenia wysp Zielonego przylądka lub osad portugalskich na brzegu afrykańskim i wschodnio-indyjskim. Wypadałoby ubolewać, gdyby te zatargi sprawiły jawne poróżnienie między Admirałem Napier i rządem Królowéj portugalskiéj, czego wszyscy przyjaciele sprawy Królowéj bardzo się obawiają.

Anglia.

Z Londynu, dnia 8. Stycznia.

W zeszłą sobotę poczyniono w giełdzie tutejszéj jeszcze mało interesów w konsolach, lubo się już okazywać zaczynały znaki polepszenia stanu papierów. Przypisywano to wieści zyskującéj coraz większą wiarę, że nieporozumienia zachodzące obecnie między Anglią i Rossyą nie są takiemi, aby naruszyć istotnie pokój Europejski.

W Globe czytamy względem spraw portugalskich, co następuje: „Donoszą nam z Lizbony pod d. 22. m. z., że Baron Rumford d. 11. Grudnia z missyą Królowéj hiszpańskiéj z Madrytu wyjechał. Przybywszy dn. 17. do Santaremu ofiarował on pośrednictwo dworu swego wraz z angielskim, tłómacząc zasady, które temi mocarstwami w tych projektach kierowały i żądając przyzwolenia na nie Don Miguela. Baron wymagał odpowiedzi stanowczéj po upłynieniu 24 godzin, która gdy była odmowną, P. Rumford przez Elvas do Hiszpanii wrócił. Wiadomość o tém ważném zdarzeniu, nadeszła do Lizbony d. 21., miała być d. 23. w Gazecie Nadwornéj Lizbońskiéj urzędownie ogłoszoną. Tuszono sobie oraz, że Don Pedro, aby dowieść, o ile brata swego co do słuszności i szlachetności umysłu przewyższa, skorzysta z téj sposobności, aby zawiązać układy dotyczące się jego własnéj abdykacyi na korzyść córki jego, pod tym warunkiem, jeśliby konstytucya krajowi utrzymaną została. Oświadczy także gotowość swoję obdarzenia ułaskawieniem wszystkich tych, coby pod nowy porządek rzeczy poddać się chcieli, jako też przystania na wszelkie rozporządzenia, któreby oba przyjazne dwory, angielski i hiszpański, końcem przywrócenia spokojności w znękanym kraju, mu przełożyć miały."

Z Madrytu donoszą: Z polemiki dzienników okazuje się, że Rada Regencyjna zostaje w niezgodzie z Ministeryum. P. Zea nie chciał by uznawać zwierzchnictwa Rady; ale Margrabia de las Amarillas utrzymuje, że testament zmarłego Króla nadał Radzie przywileje i prawa osobne od władzy Królowéj Regentki.

Z dnia 10. Stycznia.

Król Jmć d. 4. Lutego udawszy się do stolicy, sessyą Parlamentu w dniu tym osobiście zagai.

Na skunerze Królewskim „Pike", który dn. 7. do Falmouth zawinął, nadeszły wiadomości nowsze z Lizbony aż do d. 28. Grudnia. Partye wojnę toczące dzierzyły ciągle też same stanowiska i zdawało się, że przez całą zimę na nich pozostaną; mimo to uzbrajają się obie z nadzwyczajną uporczywością, aby za nadejściem wiosny walkę z ponowionemi siłami rozpocząć. Don Miguel odrzuciwszy wszelkie pośrednictwo ze strony Hiszpanii, postanowił podobno materyalną siłą prawo do tronu portugalskiego sobie wywalczyć. Naczelny wódz armii Miguelowskiéj, General Macdonald, dostał dymissyą, a w miejsce jego nastąpił Hr. Povoas. Admirał Napier z przyczyny opieszałości rządu Don Pedra we względzie na sprawy marynarki, bardzo jest niezadowolony.

Szwecya.

Z Sztokholmu, dnia 27. Grudnia.

Król wyznaczył następujące nagrody: 1) 5000 Tal. bank. temu, kto wynajdzie najlepszy i najdawniejszy sposób, jak osuszyć prędko zboże niemłócone; 2) 3000 Tal. bank. za wydoskonalenie sposobu suszenia zboża młóconego; 3) 2000 Tal. bank. za wskazanie najlepszego śpichlerza zbożowego, w którymby i niemłócone zboże, zachowaném i od zepsucia ochronioném być mogło.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dnia 15. m. b. obchodził obywatel tutejszy i ogrodnik P. Józef Wojde, rzadką i pocieszającą uroczystość swego 50letniego jubileuszu obywatelskiego. Przed południem dnia tego udała się deputacya Magistratu i Ławników do Solennizanta i wręczyła mu insygnia orderu Orła Czerwonego 4. kl., którym go N. Pan obdarzyć raczył, oraz dyplomat na honorowego obywatela miasta naszego. P. Burmistrz Naumann oświadczył szanownemu starcowi udział tutejszéj Król. Regencyi i władz miejskich w tém tak radosném zdarzeniu, jako też ich uznanie wieloletnich zasług P. Wojde, mianowicie ze względu na udzielane przez niego wsparcia

klassie uboższéj miasta. Pan Senftleben, Prezes Ławników, winszował czcigodnemu mężowi w imieniu Ławników, poczém deputacya kupców i przełożeni cechów powinszowania swe złożyli. Solennizant wniósł w tém gronie otaczających go współobywateli toast za błogie lata i powodzenie N. Pana i Króla. Przypuszczono nareszcie dzieci z zakładu miejskiego sierót, którym P. Senftleben w rozrzewniający i pojęciu tych dzieci odpowiadający sposób solennizanta jako wzór cnót obywatelskich przedstawiał. — 75letni starzec z czerstwą małżonką swoją zakończył w wesołém towarzystwie dzień ten radosny.

Redakcya pisma tego pozwala sobie zwrócić uwagę szanownych czytelników na rozprawę o sądownictwie w W. Xięstwie Poznańskiém, zamieszczoną w Gazecie Prawniczéj.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Agniszka z Kozłowskich zamężna Strayfowa zaniosła przeciw swemu mężowi, który pod pozorem udania się do wód z Gniezna w roku 1824. wyjechał, z przyczyny złośliwego jéj opuszczenia skargę z wnioskiem, ażeby jéj pozwolenie do wstąpienia w inne związki małżeńskie udzielić. — Zapozywamy więc tegoż Józefa Strayfa, który naówczas był roznosicielem listów z poczty tutejszéj, ażeby się najdaléj w terminie

dnia 15. Marca r. p.

w tutejszym lokalu konsystorskim stawił, do dania odpowiedzi na tę skargę, gdyż w przeciwnym razie daléj zaocznie przeciw niemu postąpioném będzie.

Gniezno, dnia 28. Listopada 1833.

Konsystorz Generalny Arcy-Biskupi Gnieźnieński.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Połowa domu w Rogoźnie pod Nr. 234. położonego, starozakonnym małżonkom Graetz należąca, będzie drogą koniecznéj subhastacyi przedana. Taxa sądowa wynosi 1300 talarów.

Termina do licytacyi wyznaczone są na

dzień 10. Grudnia r. b.

dzień 11. Stycznia 1834.,

dzień 11. Lutego 1834.,

o godzinie 10téj przed południem odbywać się będą w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego, przed Ur. Brückner Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego.

Chęć kupienia mający, z których każdy kaucyą 100 tal. winien złożyć, wzywają się niniejszém aby się na terminach wymienionych stawili, z warunkami obznajmili i licyta swe do protokółu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcéj dającego jeżeli przeszkody prawne nie zajdą.

Taxa i warunki sprzedaży w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 17. Października 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 16. Stycznia 1834.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$97\frac{5}{12}$	$96\frac{11}{16}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$98\frac{1}{2}$	98
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	$101\frac{3}{4}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	100	$99\frac{1}{2}$
Szląskie	—	$105\frac{1}{4}$

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 17. Stycznia 1834.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	7	6	—	1	10	—
Żyto . . .	—	27	—	—	1	—	—
Jęczmień . .	—	13	—	—	—	15	—
Owies . . .	—	13	—	—	—	15	—
Tatarka . .	—	15	—	—	—	16	—
Groch . . .	1	5	—	—	1	7	—
Ziemiaki . .	—	7	—	—	—	8	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	16	—	—	—	20	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	—	—	—	4	5	—
Masła garniec	1	15	—	—	1	20	—